

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 13 (2017)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

„Duch czasu wycisnął jednak na tej pracy swe piętno". Historia Zagłady w badaniach Żydowskiego Instytutu Historycznego w okresie stalinowskim

"The spirit of the time left its stamp on these works." Writing the History of the Shoah at the Jewish Historical Institute in Stalinist Poland

Stephan Stach
Instytut Historii Współczesnej Czeskiej Akademii Nauk w Pradze

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.354
Strony/Pages: 138-159

CC BY

OPEN ACCESS

Stephan Stach

„Duch czasu wycisnął jednak na tej pracy swe piętno". Historia Zagłady w badaniach Żydowskiego Instytutu Historycznego w okresie stalinowskim[1]

Wstęp

Książka *Das Amt und die Vergangenheit* [Urząd i przeszłość] (2010) to rezultat pracy międzynarodowej grupy naukowców badających zaangażowanie niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w masowe mordy popełniane na europejskich Żydach w okresie kilku lat. Wnioski badaczy wzbudziły szerokie zainteresowanie w środowisku i obaliły mit na temat rzekomej roli Auswärtiges Amt (Ministerstwa Spraw Zagranicznych) jako tajnego ośrodka udzielającego schronienia przeciwnikom nazizmu. Wręcz przeciwnie – autorzy publikacji ujawnili czynny udział urzędu w przygotowaniach do Zagłady i jej przeprowadzeniu[2]. Jego zaangażowanie w hitlerowską politykę eksterminacji Żydów opisywał już w 1953 r. Artur Eisenbach. Praca Eisenbacha nie była jednak aż tak obszerna[3]. Opracowanie Eisenbacha było także jedną z pierwszych opublikowanych syntez na temat Zagłady[4]. Choć stanowiło istotną część badań Żydowskiego Instytutu Historycznego poświęconych tej tematyce i przeprowadzonych w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych[5], nie wzbudziło większego zaintereso-

[1] Artykuł powstał w wyniku projektu nr 16-01775Y „Inclusion of the Jewish Population into Postwar Czechoslovak and Polish Societies", sfinansowanego przez Czeską Fundację Naukową. Ukazał się pierwotnie w języku angielskim pt. *"The spirit of the time left its stamp on these works": Writing the History of the Shoah at the Jewish Historical Institute in Stalinist Poland*, w „Remembrance and Solidarity" 2016, nr 5, s. 185–212. Dziękujemy autorowi i wydawcy za udzielenie zgody na jego tłumaczenie i przedruk.

[2] Eckart Conze, Norbert Frei, Peter Hayes, Moshe Zimmermann, *Das Amt und die Vergangenheit. Deutsche Diplomaten im Dritten Reich und in der Bundesrepublik*, München: Blessing, 2010.

[3] Artur Eisenbach, *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w latach 1939–1945 jako jeden z przejawów imperializmu niemieckiego*, Warszawa: ŻIH, 1953.

[4] Pierwszą publikacją była książka Leona Poliakova *Le Bréviaire de la haine. Le IIIe Reich et les Juifs*, Paris: Calmann-Lévy, 1951.

[5] O roli Wehrmachtu, wykorzystywaniu robotników żydowskich w gettach oraz Zagładzie w Okręgu Kraj Warty pisali: Szymon Datner, *Wehrmacht a ludobójstwo (przyczynek do dzie-*

wania. Istniało ku temu wiele powodów. ŻIH wydawał publikacje w językach polskim i jidysz, które – poza środowiskami emigranckimi skupiającymi Żydów z Europy Wschodniej – nie były na Zachodzie szczególnie znane. Co więcej, zaczęło słabnąć zainteresowanie tematyką Holokaustu rozbudzone w późnych latach czterdziestych. Najważniejszym z powodów było jednak polityczne zniekształcenie obrazu stalinizmu oraz dogłębnie marksistowska metodologia pojawiająca się zwłaszcza w pracach Eisenbacha[6]. Tego typu nieobiektywne politycznie teksty odbierane były podczas zimnej wojny przez Zachód z wrogością. W związku z tym prasa żydowska w Stanach Zjednoczonych i Izraelu określała warszawskich historyków żydowskich pejoratywnymi terminami, takimi jak „historycy Jewsekcji" (nawiązując do sekcji żydowskiej w Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego lat dwudziestych) oraz „niewolnikami stalinizmu", których praca polegała bardziej na zakłamywaniu historii niż jej spisywaniu. Te opinie znalazły odzwierciedlenie w zachodniej historiografii na temat Zagłady, które nie uwzględniały ani politycznego kontekstu, w jakim ŻIH publikował prace w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, ani ich wartości naukowej ukrytej za żargonem politycznym tamtych czasów[7]. Pojawiają się w publikacjach naukowych do dziś[8].

W artykule uzupełniam tę lukę, rozważając sytuację w szerokim kontekście oraz możliwości i granice badań nad Zagładą w Polsce w okresie stalinowskim. Tekst rozpoczynam zwięzłym przedstawieniem samego ŻIH i jego początków we wczesnych latach powojennych. Następnie omawiam stalinizację Instytutu w latach 1949–1950 i analizuję wpływ stalinizmu na działania i publikacje ŻIH na tle ogólnych wydarzeń w Polsce, a także opinie pojawiające się na ten temat na Zachodzie, zwłaszcza w kontekście żydowskim. Ostatnia część artykułu poświęcona jest konsekwencjom, jakie dla pracowników naukowych i publikacji ŻIH miał antysemityzm w późnym okresie stalinizmu.

---

jów drugiej wojny światowej), „Biuletyn ŻIH" 1952, nr 4, s. 86–155; Tatiana Brustin-Berenstein, *O hitlerowskiej metodzie eksploatacji gospodarczej getta warszawskiego*, „Biuletyn ŻIH" 1952, nr 4, s. 3–52; Danuta Dąbrowska, *Zagłada skupisk żydowskich w „Kraju Warty" w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH" 1955, nr 13/14, s. 122–184; Dieter Pohl, *Die Historiker Volkspolens und der Judenmord. Erforschung und politische Instrumentalisierung* [w:] *Umdeuten, verschweigen, erinnern. Die späte Aufarbeitung des Holocaust in Osteuropa*, red. Karol Sauerland i Micha Brumlik. Frankfurt–New York: Campus Verlag, 2010, s. 165 i n.

[6] *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów* Eisenbacha oparta była na jego pracy napisanej pod kierunkiem Stanisława Arnolda, przewodniczącego Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków.

[7] Zob. Lucy S. Dawidowicz, *The Holocaust and the Historians*, Boston, MA: Harvard University Press, 1981, s. 100 i n.

[8] Por. m.in.: David G. Roskies, *Dividing the Ruins: Communal Memory in Yiddish and Hebrew* [w:] *After the Holocaust. Challenging the Myth of Silence*, red. David Cesarani, Eric J. Sundquist, London–New York: Routledge, 2012, s. 89 i n.

Powstanie ŻIH

ŻIH powstał w październiku 1947 r. po przekształceniu Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w stałą placówkę badawczą. Komisja została założona pod koniec 1944 r. w Lublinie przez żydowskiego historyka i ocalałego z Holokaustu Filipa Friedmana[9]. W 1945 r. przeniesiono ją do Łodzi, a wiosną 1947 r. – do Warszawy. Miała na celu dokumentowanie i badanie masowych mordów popełnianych na polskich i europejskich Żydach. W tym celu, jeszcze przed końcem wojny zaczęła gromadzić „wszelkie materiały drukowane, rękopiśmienne i inne, zdjęcia, ilustracje, dokumenty i dowody rzeczowe"[10]. Przygotowała także materiały źródłowe dokumentujące spojrzenie Żydów na okupację niemiecką: spisano wywiady z tysiącami ocalałych, w tym zarówno dorosłymi, jak i dziećmi. Dziś w archiwum ŻIH znajduje się ponad 7 tys. relacji.

Najbardziej znaną i najcenniejszą kolekcją jest Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy zainicjowane przez żydowskiego historyka Emanuela Ringelbluma i zgromadzone przez członków założonej przez niego organizacji „Oneg Szabat". Archiwum składa się z dwóch części. Pierwszą odnaleziono pod gruzami getta we wrześniu 1946 r.[11] Przyczyniła się ona nie tylko do znacznego rozwoju pracy komisji, lecz także do przekształcenia jej w stałą placówkę badawczą[12]. Rok po znalezieniu pierwszej części Archiwum Ringelbluma Centralny Komitet Żydów w Polsce[13], samorządny organ wówczas quasi-autonomicznej społeczności żydowskiej w kraju, podjął decyzję o przekształceniu komisji w ŻIH[14], do którego doszło w czasie względnego liberalizmu politycznego, przynajmniej biorąc pod uwagę stosunek do społeczności żydowskiej. Wielu polskich Żydów, którzy przetrwali Zagładę w okupowanej przez Niemcy Polsce lub w Związku Radzieckim, wciąż wierzyło w możliwość odbudowania społeczności żydowskiej w Pol-

[9] Na temat komisji zob. Laura Jockusch, *Collect and Record. Jewish Holocaust Documentation in Early Postwar Europe*, Oxford–New York: Oxford University Press, 2012, s. 84–120; Natalia Aleksiun, *The Central Jewish Historical Commission in Poland, 1944–1947*, „Polin" 2007, nr 20, s. 74–97; Noe Grüss, *Rok pracy Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej*, Łódź: Centralna Żydowska Komisja Historyczna, 1946, s. 6.

[10] Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), 303/XX/1, b.p.

[11] Na temat Ringelbluma i „Oneg Szabat" zob. Samuel Kassow, *Who Will Write Our History? Emanuel Ringelblum, the Warsaw Ghetto, and the Oyneg Shabes Archive*, Bloomington, IN: Indiana University Press, 2007 [wyd. polskie: *Kto napisze naszą historię? Ostatni rozdział zagłady warszawskiego getta. Ukryte Archiwum Emanuela Ringelbluma*, tłum. Grażyna Waluga, Olga Zienkiewcz, Warszawa: Amber, 2010 – przyp. red.].

[12] W plan przekształcenia instytucji zaangażował się Filip Friedman już na wczesnym etapie istnienia komisji; zob. AŻIH, 303/XX/3, Statut Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Polsce przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce, § 6.

[13] Na temat komitetu zob. August Grabski, *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*, Warszawa: ŻIH, 2015.

[14] AŻIH, 303/I/8, Protokół zebrania Zarządu Centralnego Komitetu Żydów Polskich, 27 IX 1947 r.

sce. Założono w tym czasie wiele żydowskich instytucji, w tym teatry i szkoły, gazety i wydawnictwo[15]. W tym kontekście ŻIH mógł odgrywać rolę instytucji naukowej tworzonej przez społeczność Żydów w Polsce i dla niej. Poświęcałby się w tej roli kompleksowym badaniom historii polskich Żydów od wczesnego średniowiecza do współczesności, choć główną częścią pracy pozostawałoby nadal dokumentowanie Zagłady.

Pierwsza okazja do publicznego zaprezentowania Instytutu nadarzyła się podczas piątej rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim w kwietniu 1948 r. Wydarzenie miało charakter międzynarodowy. Uczestniczyło w nim wielu dygnitarzy polskich, polsko-żydowskich i pochodzących z innych krajów, a także reprezentanci żydowskich instytucji. Obchody rocznicy, przygotowane ze wsparciem pracowników ŻIH, rozpoczęły się otwarciem Muzeum Martyrologii i Walki Żydowskiej przy ŻIH w przeddzień rocznicy, a zakończyły następnego dnia odsłonięciem pomnika autorstwa Natana Rapaporta, poświęconego bohaterom getta w Warszawie[16]. W 1948 r. ŻIH rozpoczął wydawanie pisma „Bleter far Geszichte" [Karty historii][17], skierowanego do czytelników z całego świata posługujących się językiem jidysz. W drugiej połowie 1948 r. sytuacja polityczna stała się jednak napięta. W ciągu roku zlikwidowano w Polsce żydowską quasi-autonomię. Żydowscy aktywiści z Polskiej Partii Robotniczej (od 1948 r. PZPR) przejęli władzę nad Centralnym Komitetem Żydów w Polsce i nad wszystkimi większymi instytucjami żydowskimi. Pozostałe aktywnie działające organizacje żydowskie były marginalizowane i stopniowo rozwiązywane[18]. Latem 1949 r. zwolniono dyrektora ŻIH, a na jego stanowisko powołano przedwojennego dziennikarza komunistycznego i członka PZPR Bernarda Marka[19]. Sytuacja polityczna skłoniła do emigracji wielu dawnych pracowników ŻIH, między innymi Nachmana Blumentala, pierwszego dyrektora Instytutu, oraz Rachelę Auerbach, jedną z niewielu ocalałych członków „Oneg Szabat"[20].

---

[15] Na temat życia kulturalnego Żydów w Polsce zob. *Under the Red Banner: Yiddish Culture in the Communist Countries in the Post-War Era*, red. Elvira Grozinger i Magdalena Ruta, Wiesbaden: Harrassowitz Verlag, 2008.

[16] Renata Kobylarz, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2009, s. 39 i n.; AŻIH, 310/8, Protokół zebrania Zarządu ŻIH, 9 I 1948 r. Kolekcja archiwalna ŻIH jest obecnie reorganizowana. Dokumenty o sygnaturze 310, do których odsyłam w artykule, mogą się znajdować w innej teczce.

[17] Tytuł „Bleter far Geszichte" to nawiązanie do periodyku wydawanego przez Emanuela Ringelbluma przed wojną, który nosił ten sam tytuł.

[18] Grabski, *Centralny Komitet Żydów w Polsce*..., s. 199–202, 226–248.

[19] AŻIH, 303/1/17, Protokół zebrania zarządu Centralnego Komitetu Żydowskiego w Polsce, 29 VII 1949.

[20] Więcej informacji o tym okresie zob. Stephan Stach, *Geschichtsschreibung und politische Vereinnahmung. Das Jüdische Historische Institut in Warschau 1947–1968*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts" 2008, t. 7, s. 401–431, zwłaszcza 402–414.



Przedstawiciele ŻIH podczas przeglądania dokumentów z Archiwum Ringelbluma („Oneg Szabat") ukrytych w metalowych bańkach. Dokumenty odnaleziono w dwóch częściach: pierwszą we wrześniu 1946 r., a drugą – w grudniu roku 1950. Od lewej: Adam Rutkowski (Rosenberg) , Bernard (Ber) Mark, osoba nierozpoznana, Tatiana Bernstein i Eiwan Hirsch (żydowski poeta z Łodzi), Warszawa, grudzień 1950 r. Fotograf nieznany (Yad Vashem, 31319, sygn. 1792/1)

Przekształcenie ŻIH w marksistowsko-leninowską instytucję badawczą

Podczas gdy pętla stalinizmu zaciskała się na Polsce, włączając w to sferę żydowską, Mark przyspieszył zmiany ideologiczne w ŻIH. Zamierzał dogonić proces transformacji ideologicznej rozpoczęty na polskich uniwersytetach i w polskich placówkach badawczych dwa lata wcześniej[21]. Mark szybko obrał kurs wyraźnie odpowiadający linii partyjnej. Oznaczało to wierność teorii marksistowsko-leninowskiej w badaniach historycznych oraz wykorzystanie historii – zwłaszcza historii drugiej wojny światowej i Zagłady – w propagandzie na rzecz usankcjonowania rządów komunistycznych w Polsce i umocnienia pozycji bloku sowieckiego wobec Zachodu. Aby podkreślić przywiązanie do ideologii komunistycznej, Mark wydał deklarację programową w nowo założonym biuletynie informacyjnym ŻIH wydawanym w jidysz. W *Naszych celach*, opublikowanych w listopadzie 1949 r., podkreślał swój zamiar przekształcenia ŻIH w marksistowsko-leninowską placówkę badawczą: „Żydowski Instytut Historyczny

[21] Maciej Górny, *„Die Wahrheit ist auf unserer Seite". Nation, Marxismus und Geschichte im Ostblock*, Köln–Weimar–Wien: Böhlau, 2011, s. 43 i n.

w Polsce zamierza być nie tylko ośrodkiem naukowym badającym najnowszy okres naszej historii, okres niespotykanej dotąd zagłady, heroicznego oporu i odnowy, ale także centrum marksizmu-leninizmu stosowanego w badaniach nad historią Żydów"[22]. Oznaczało to także – co wynika z dalszej części tekstu – że sytuację w gettach należało analizować z perspektywy walki klas oraz że charakter masowych mordów popełnianych przez Niemców na Żydach należało rozumieć jako konsekwencję kapitalistycznego porządku pod postacią imperializmu[23].

Po lekturze artykułów Marka wydaje się, że powołanie go na stanowisko dyrektora ŻIH oznaczało dla Instytutu radykalną zmianę. W rzeczywistości, o ile jednak była to z pewnością zmiana, nie miała charakteru szczególnie radykalnej. Mark – o którym mówiono, że miał zbyt „liberalny i ludzki stosunek", żeby zostać wpływowym funkcjonariuszem komunistycznym w powojennej Polsce[24] – nie przeprowadził czystki w szeregach ŻIH. Wszystkim pracownikom Instytutu, w tym także tym, którzy wybrali emigrację, pozwolono zachować stanowiska do czasu wyjazdu, po którym nadal utrzymywali z Markiem dobre stosunki. We wrześniu 1950 r. Mark nawiązał korespondencję ze swoim poprzednikiem Nachmanem Blumentalem oraz poprzednim wicedyrektorem Instytutu Józefem Kermiszem, który zamieszkał w kibucu Lochamej ha-Getaot. Kiedy poinformowali go o swoich planach kontynuowania pracy badawczej w Izraelu, Mark złożył im gratulacje i zapewnił o woli współpracy[25].

Większość historyków, którzy pozostali w Polsce, było członkami PZPR. Poza dyrektorami ŻIH, Bernardem Markiem i Adamem Rutkowskim, pracowali w nim Artur Eisenbach, Fraim Kupfer i Tatiana Berenstein. Jedynym bezpartyjnym starszym naukowcem w ŻIH był Szymon Datner. W 1951 r. do Instytutu dołączyli – również bezpartyjni – Danuta Dąbrowska i Albert Nirensztein (Aaron Nirenshtayn w jidysz). Warto odnotować, że choć Mark był członkiem Komunistycznej Partii Polski od 1930 r., nigdy nie uważano go za ideologicznie nieskazitelnego żydowskiego działacza partii. Był traktowany podejrzliwie zarówno przez władze, jak i przez niektórych towarzyszy żydowskich, zwłaszcza w Związku Radzieckim, gdzie spędził wojnę. Krótko po tym, jak zapewnił sobie stanowisko dziennikarza w „Ejnikajt" (Jedność), oficjalnym organie Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, został zwolniony pod pretekstem „nacjonalistycznych ten-

[22] *Undzere cil* [Nasze cele], „Jedies. Biuletin fun jidiszer historiszer institut in Pojln [Wiadomości. Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce]", listopad 1949, s. 1. Deklaracja nie została podpisana. Jest jednak niemal pewne, że napisał ją Mark.

[23] *Ibidem*.

[24] Anna Sommer Schneider, *Sze'erit hapleta. Ocaleni z Zagłady. Działalność American Jewish Joint Distribution Committee w Polsce w latach 1945–1968*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2014, s. 244.

[25] Archiwum Kibucu Lochamej ha-Getaot, Inwentarz, 14859, 6, List Marka do Blumentala i Kermisza, 30 IX 1950 r.

dencji", co postawiło go w szczególnie niepewnej sytuacji[26]. Z podobnymi zarzutami spotkał się po powrocie do Polski w 1946 r., gdy pełnił ważne dla społeczności żydowskiej funkcje. Do najpoważniejszej sytuacji doszło podczas spotkania Frakcji Żydowskiej Polskiej Partii Robotniczej w październiku 1948 r., kiedy Szymon Zachariasz, wybitna postać wśród żydowskich komunistów i architekt stalinizacji życia Żydów w Polsce, zarzucił Markowi splamienie ideologią żydowskiego nacjonalizmu[27]. To, że Mark został w ogóle dyrektorem ŻIH, potwierdza brak wykwalifikowanego personelu wśród żydowskich komunistów. Dla samego Marka była to natomiast szansa, której z pewnością nie chciał zaprzepaścić.

Publikacje ŻIH w okresie stalinizmu

Upolitycznienie publikacji Instytutu odbywało się zgodnie z przemianami zachodzącymi w całej polskiej historiografii w tamtym czasie. Szef archiwum ŻIH w latach 1966–1968 Shmuel Krakowski opisał sytuację z lat pięćdziesiątych następująco:

> Do r. 1956 [doszło do] dość ścisłej ingerencji czynników partyjnych i innych, a zatem kurs, który przyjęto nazywać kursem stalinowskim. Więc oczywiście, że ramy, które zawsze narzucano historykom żydowskim – i nie tylko żydowskim – były ścisłe. Narzucono nie tylko pewne ramy, poza które nie wolno było wykraczać, nie tylko kierunek, w którym trzeba było iść, ale narzucono również pewien język i metody. […] [P]owiedziałbym nawet pewnego dialektu partyjnego – w stosunku do prac naukowych, z bardzo szkodliwymi rezultatami. Druga metoda polegała po prostu na tym, że zmuszano historyków, we większej lub mniejszej mierze – zależało to od indywidualnych cech danego badacza – zmuszano do fałszowania historii i przyjmowania pewnych faktów nieistniejących, w celu wyolbrzymiania znaczenia roli komunistów[28].

Wymienione przez Krakowskiego elementy były typowe dla polskiej – i nie tylko – historiografii okresu stalinowskiego. Oznaczało to częste cytaty z prac Stalina i Lenina, wykorzystywanie marksistowsko-leninowskiej terminologii, która niejednokrotnie raziła sztucznością, oraz dokonywanie wyraźnych podziałów na „postępowe" i „reakcyjne" elementy historii[29]. Dotyczyło to zwłaszcza

[26] Joanna Nalewajko-Kulikov, *Three Colors: Grey. Study for a Portrait of Bernard Mark*, „Holocaust. Studies and Materials. Journal of the Polish Center for Holocaust Research" 2010, nr 2, s. 205–226; na temat Związku Radzieckiego zob. s. 211–215. Wyd. polskie: *Trzy kolory: szary. Szkic do portretu Bernarda Marka*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2008, nr 4, s. 263–284, zwłaszcza 269–272.

[27] *Ibidem*, s. 218.

[28] Wywiad ze Stefanem (Shmuelem) Krakowskim, Archiwum Historii Mówionej Działu Historii Mówionej w Instytucie Współczesnego Żydostwa Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie (0050)0031, 7.

[29] Rafał Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna… ale skomplikowana*, Warszawa: Trio, 2007, s. 58 i n.

prac na temat drugiej wojny światowej, w których należało wychwalać Związek Radziecki i przede wszystkim Armię Czerwoną jako wyzwolicieli, a komunistów – jako główne filary oporu. Typowe dla narastającego konfliktu między dwoma ośrodkami władzy były także komentarze na temat bieżących wydarzeń politycznych, np. wojny koreańskiej czy konfliktów kolonialnych[30].

ŻIH pod kierownictwem Marka pozostawał pod presją i w swoich publikacjach spełniał polityczne wymagania. Objawiało się to na wiele sposobów. Na przykład w „Bleter far Geszichte" pojawiały się próbki artykułów metodologicznych autorstwa sowieckich historyków[31], np. Arkadego Sidorova czy Piotra Tretiakova, które podkreślały znaczenie prac Stalina dla historiografii. Obaj byli członkami delegacji na Kongresie Historyków Polskich w 1948 r.[32] W „Bleter far Geszichte" swe ideologiczne artykuły publikował także Szymon Zachariasz. Znalazł się wśród nich między innymi hołd złożony życiu i działalności Feliksa Dzierżyńskiego, nieżydowskiego polskiego twórcy radzieckiej policji politycznej Czeka. W innej pracy Zachariasz podkreślał rolę KPP w obronie niepodległości Polski[33]. Żaden z tych artykułów nie miał związku z historią Żydów. Obecność tłumaczonych prac naukowców radzieckich stanowiła jednak podstawową cechę realiów akademickich w Europie Środkowo-Wschodniej okresu stalinizmu. Publikowano je także w języku polskim i wielu innych językach używanych w krajach bloku sowieckiego[34]. Z kolei prace Zachariasza miały na celu podkreślenie wierności

[30] Podobne wątki były widoczne także na wystawie w Auschwitz-Birkenau; zob. Imke Hansen, *„Nie wieder Auschwitz". Die Entstehung eines Symbols und der Alltage in einer Gedenkstätte*, Göttingen: Wallstein Verlag, 2015, s. 208–222.

[31] Należeli do nich Arkady Sidorow, *J.W. Stalin un di historisze wisnszaft* [J.W. Stalin i nauka historyczna], „Bleter far Geszichte" 1950, t. 3, nr 1/2, s. 3–28; A.M. Pankratowa, *Di badojtung fun J.W. Stalins artikeln wegn szprachkentenisz far der historiszer wisnszaft* [Znaczenie prac J. Stalina dla językoznawstwa w radzieckich naukach historycznych], „Bleter far Geszichte" 1950, t. 3, nr 3/4, s. 135–161; Piotr Tretiakow, *Etleche fragn wegn der opsztamung fun felker in licht fun di szafungen fun J.W. Stalin wegn szprach un szprachkentenisz* [Wybrane zagadnienia dotyczące pochodzenia ludów w świetle prac J. Stalina na temat języka i językoznawstwa], „Bleter far Geszichte" 1950, t. 3, nr 3/4, s. 162–186; *idem*, *J.W. Stalins arbetn wegn marksizm un szprachkentenisz un di ojfgabn fun di historiker fun altertum* [Prace J. Stalina na temat marksizmu i językoznawstwa a zadania historyków starożytności], „Bleter far Geszichte" 1950, t. 3, nr 3/4, s. 187–197.

[32] Górny, *Die Wahrheit ist…*, s. 82.

[33] Szymon Zachariasz, *Feliks Dzerzinski – zejn lebn un kamf (cu zejn 25-ter jortcajt)* [Feliks Dzierżyński – życie i poświęcenie (z okazji 25. rocznicy śmierci)], „Bleter far Geszichte" 1951, t. 4, nr 2, s. 3–30; *idem*, *Di KPP in szpits fun der fartejdikung fun Pojlns umofengikejt* [Komunistyczna Partia Polski a awangarda broniąca polskiej niepodległości], „Bleter far Geszichte" 1952, t. 5, nr 3, s. 3–31.

[34] W „Kwartalniku Historycznym" publikowano obszerne streszczenia artykułów Tretiakowa z wyrazami ubolewania, że teksty te pojawiły się już wcześniej w języku polskim w innych publikacjach; zob. *Znaczenie prac J.W. Stalina w sprawie językoznawstwa dla radzieckiej nauki historycznej*, „Kwartalnik Historyczny" 1950–1951, t. 58, nr 1/2, s. 3–12; *Historycy radzieccy o znaczeniu prac J. Stalina o językoznawstwie dla rozwoju nauk historycznych*, *ibidem*, s. 13–38.

ideologicznej ŻIH oraz udowodnienie, że Instytut nie zmierza w kierunku „nacjonalizmu żydowskiego". Ich publikacja stanowiła także z pewnością ustępstwo Marka w stronę jego krytyka Zachariasza.

Stalinistyczne zasady historiografii stosowano także w publikacjach naukowych samego Instytutu. Komuniści w gettach przedstawiani byli jako siła napędowa żydowskiego ruchu oporu, powstania w gettach i obozach opisywano jako wkład Żydów w „wielk[ą] wojn[ę] wyzwoleńcz[ą] przeciwko faszyzmowi niemieckiemu", a sytuacja w gettach jawiła się jako specyficzna forma walki klas, gdzie współpracownicy judenratów powstrzymywali masy pracujące i tłumili ruch oporu. Według Marka w białostockim getcie „przechodziła wyraźna linia podziału: Judenrat i ruch oporu. Żadnego kompromisu i żadnej «trzeciej drogi» między tymi wzajemnie wykluczającymi się […] nie było"[35]. Powstańcy byli rzecz jasna „wychowani w najlepszych tradycjach ruchu robotniczego, na walkach KPP, na rewolucyjnych ideach marksizmu-leninizmu"[36].

Wyolbrzymienie roli komunistów w organizacji oporu jest szczególnie rażące w świetle porównania artykułu Alberta Nirenszteina na temat ruchu oporu w getcie krakowskim opublikowanego w trzecim numerze „Biuletynu ŻIH" w 1952 r. z publikacją Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, jaka ukazała się drukiem 6 lat wcześniej. W swym artykule Nirensztein twierdzi, że „[w] podziemiu krakowskim były tylko dwie zasadnicze grupy: komuniści (wtedy PPR-owcy) i członkowie «Akiby»; ci ostatni uznawali bezsporną supremację polityczną komunistów"[37]. Odnosząc się do członków podziemia, sytuację opisała nieco inaczej Betti Ajzensztajn. W książce *Ruch podziemny w gettach i obozach* stwierdziła: „Wymienione organizacje [Akiba i PPR], chociaż dalekie sobie ideologicznie (co powodowało niejednokrotnie tarcia i dysonanse) w szeregu akcji antyniemieckie współpracowały z sobą[38].

Poprawki dokonywane w imię zgodności historii z podstawami ideologicznymi PZPR dotknęły także teksty źródłowe, które stanowiły znaczną część „Bleter far Geszichte", „Biuletynu ŻIH" i innych publikacji ŻIH. Notatki Emanuela Ringelbluma z getta w Warszawie są tego najlepszym przykładem. Zamieszczono je w wydaniu w jidysz z 1952 r. i w przekładzie na język polski w „Biuletynie ŻIH"[39]. W obu przypadkach usunięto fragmenty krytykujące Związek Radziecki oraz relacje polsko-żydowskie, a także wzmianki o religii, syjonizmie i niekomu-

[35] Bernard Mark, *Ruch oporu w getcie białostockim, samoobrona – zagłada – powstanie*, Warszawa: ŻIH, 1952, s. 4.

[36] *Ibidem*, s. 267.

[37] Albert Nirensztein, *Ruch oporu Żydów w Krakowie pod okupacją hitlerowską*, „Biuletyn ŻIH" 1952, nr 3, s. 184 i n.

[38] Betti Ajzensztajn, *Ruch podziemny w gettach i obozach. Materiały i dokumenty*, Kraków: Centralna Żydowska Komisja Historyczna, 1946, s. 82.

[39] W języku polskim *Notatki z warszawskiego getta*, „Biuletyn ŻIH" 1951, t. 2, s. 81–208 i „Biuletyn ŻIH" 1952, t. 3, s. 46–83; Emanuel Ringelblum, *Noticn fun warszewer geto* [Notatki z warszawskiego getta], Warsze: Idisz Buch, 1952.

nistycznym ruchu oporu. Choć pozostawiono informacje potwierdzające konflikt między Judenratem a „masami żydowskimi", usunięto wszystkie fragmenty niewpisujące się w paradygmat walki klas, na przykład te dotyczące korupcji panującej w komitetach domowych w getcie. Wersja polska i wersja jidysz różniły się jednak pod względem pominiętych fragmentów. Dotyczy to przede wszystkim słów Ringelbluma na temat Polaków atakujących Żydów – pozostawiono je w publikacji w języku jidysz, a usunięto z wersji polskiej. Podobne różnice obserwujemy jednak także w przypadkach, które mogły być niekorzystne z punktu widzenia Żydów. Z wersji polskiej usunięto wzmianki o współpracy niektórych Żydów z Gestapo, które pozostawiono w wersji jidysz[40]. We wprowadzeniu do publikacji polskiej redaktorzy (najprawdopodobniej Mark i Eisenbach) stwierdzili, że byli zmuszeni pominąć „szereg notatek i wyrażeń niejasnych albo niemających większego znaczenia dla przedmiotu badań"[41], ale czytając między wierszami, można wywnioskować, że waga danego fragmentu dla pracy badawczej mogła zależeć od sytuacji politycznej.

Gorącą dyskusję w środowisku żydowskim i za żelazną kurtyną (zob. poniżej) wywołała publikacja dokumentu z drugiej części Archiwum Ringelbluma, odnalezionej w grudniu 1950 r. Chodzi o esej *Churbn Warsze* [Zniszczenie Warszawy] Jehoszui Perlego. Opisywał w nim sytuację w getcie warszawskim podczas masowych deportacji latem 1942 r. i zdecydowanie potępiał Judenrat i policję żydowską za pomoc udzielaną Niemcom. Krytykował także same ofiary za brak oporu[42]. Nie wiadomo, czy tekst, który opublikowano bez podania nazwiska autora (nie był on jeszcze znany pracownikom naukowym ŻIH), został poddany podobnej korekcie[43]. Ukazał się mniej więcej rok po jego odnalezieniu w 1951 lub na początku 1952 r. – we wprowadzeniu do artykułu redakcja pisze o „amerykańskich agresorach, którzy przez siedemnaście miesięcy mordowali ludność koreańską"[44].

Podobne komentarze znaleźć można w wielu innych publikacjach ŻIH oraz innych pismach naukowych wydawanych w Polsce w latach 1950–1954. Szcze-

[40] Na temat różnic między wersją polską a wersją jidysz zob. Katarzyna Person, *The Initial Reception and First Publications from the Ringelblum Archive in Poland, 1946–1952*, „Gal-Ed" 2012, nr 23, s. 59–76, zwłaszcza s. 70–74; Joanna Nalewajko-Kulikov, *Dzieje publikacji Kroniki getta warszawskiego w Polsce. Rekonesans badawczy* [w:] *Lesestunde/Lekcja czytania*, red. Grzegorz Krzywiec, Stephan Lehnstaedt, Ruth Leiserowitz, Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa: Neriton, 2013, s. 385–403.

[41] Emanuel Ringelblum, *Notatki z getta*, „Biuletyn ŻIH" 1951, nr 2, s. 81–207.

[42] *Churbn Warsze* [Zniszczenie Warszawy], „Bleter far Geszichte" 1951, nr 4, s. 101–140.

[43] We wprowadzeniu od redakcji zaznaczono, że wielu fragmentów dokumentu nie udało się odczytać; zob. *ibidem*, s. 101.

[44] Wojnę koreańską wypowiedziano pod koniec czerwca 1950 r., więc wstęp musiał zostać napisany w grudniu 1951 r.; *ibidem*; tłum. na język polski na podstawie: Sven-Erik Rose, *The Oyneg Shabes Archive and the Cold War: The Case of Yehoshue Perle's Khurbn Varshe*, „New German Critique" 2011, t. 38 (1), nr 112, s. 186.

gólnie interesującym przykładem jest wprowadzenie do *Churbn Warsze*, w którym znajdują się odwołania nie tylko do wojny koreańskiej, lecz także do negocjacji między niemieckim kanclerzem Konradem Adenauerem a prezesem Światowego Kongresu Żydowskiego Nahumem Goldmanem. Rozpoczęły się one w grudniu 1951 r., a w 1952 r. zaowocowały porozumieniem luksemburskim w sprawie niemieckich odszkodowań względem Izraela. W nawiązaniu do negocjacji autor wstępu wspomina o „nieżydowskich i żydowskich agentach imperializmu, którzy zawierają układy z wczorajszymi nazistami [...] tych, którzy powtarzają zdradziecką politykę rad żydowskich"[45]. W innych fragmentach publikacji znaleźć można krytyczne komentarze na temat kolonializmu i dyskryminacji czarnoskórych w Stanach Zjednoczonych[46]. Eksponaty w muzeum ŻIH w podobny sposób łączą historię Zagłady i powstania w getcie z wezwaniem do walki przeciwko imperializmowi[47].

Jak widać, publikacje ŻIH we wczesnych latach pięćdziesiątych były przeplatane odniesieniami do marksistowskiej, a czasem wręcz otwarcie stalinowskiej metodologii oraz pełne politycznej tendencyjności. Aby dostosować je do bieżących potrzeb politycznych, poddawano je cenzurze, co dotyczyło zwłaszcza materiałów źródłowych. Choć z dzisiejszej perspektywy ze względu na wychwalanie geniuszu Stalina i ataki na rzekomych podżegaczy wojennych z Zachodu publikacje te przypominają karykaturę, jedynie gotowość do dostosowania historii Zagłady do wymagań partyjnych dawała ŻIH możliwość publikowania prac naukowych w ogóle[48] i udostępniania publicznie dokumentów z Archiwum Ringelbluma, takich jak *Noticn fun geto*[49] lub *Churbn Warsze*.

---

[45] *Ibidem*. Udział żydowskich ugrupowań w negocjowaniu porozumienia luksemburskiego został porównany do polityki rad żydowskich, ale nie tylko przez komunistów. Wielokrotnie wykorzystywano to w izraelskiej polityce, w tym w działaniach partii prawicowych; zob. Dan Michman, *Kontoversen über die Judenräte in der jüdischen Welt. Das Ineinandergreifen von öffentlichem Gedächtnis und Geschichtsschreibung 1945–2005* [w:] *Der Judenrat von Białystok. Dokumente aus dem Archiv des Białystoker Ghettos 1941–1943*, red. Freia Anders, Katrin Stoll i Karsten Wilke, Paderborn: Ferdinand Schöningh, 2010, s. 316.

[46] Bernard Mark, *Ruch oporu i geneza powstania w getcie warszawskim w* świetle *ostatnio odnalezionych materiałów Podziemnego Archiwum Getta*, „Biuletyn ŻIH" 1951, nr 1, s. 25; Albert Nirensztein, *A wichtlisze dokumentacje fun der neger-geszichte in Amerike* [Ważna dokumentacja historii Murzynów w Ameryce], „Bleter far Geszichte" 1952, nr 3, s. 184–189.

[47] Adam Rutkowski, *Muzeum Żydowskiego Instytutu Historycznego podczas uroczystości gettowych*, „Biuletyn ŻIH" 1951, nr 1, s. 127–129.

[48] Jak zaznacza Katarzyna Person, niektóre z tych publikacji są nadal jedynymi łatwo dostępnymi w Polsce opracowaniami na ten temat; zob. Person, *The Initial Reception…*, s. 68.

[49] Dostępne angielskie i francuskie tłumaczenia dziennika Ringelbluma są oparte na wydaniu Instytutu w jidysz z 1952 r., a nie na obszerniejszej edycji z lat 1961–1963, która nie miała podobnej cenzury. Co więcej, angielski przekład Jacoba Sloana (na którym oparty jest z kolei przekład francuski) zawiera wiele błędów.

Postrzeganie ŻIH w świecie żydowskim

Mimo że publikacje ŻIH zdominował po 1949 r. „dialekt partyjny", na Zachodzie nadal je czytano, szczególnie te wydawane w jidysz. Pierwsze wypowiedzi Marka w „Yedies" z listopada 1949 r. były dokładnie monitorowane. Na początku 1950 r. w „Wiener Library Bulletin" (Biuletyn Biblioteki im. [Alfreda] Wienera, WLB) znalazły się następujące słowa:

> Ostatnie daleko idące zmiany w strukturach organizacji polsko-żydowskich, obecnie przejętych przez rządowych nominatów, znajdują odzwierciedlenie w biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie [...] Deklaracja programowa w nim opublikowana nie pozostawia wątpliwości, że od tej pory praca naukowa Instytutu przebiegać będzie wyłącznie po linii marksistowskiej [...] Tragedia polskich Żydów, zwłaszcza pod okupacją niemiecką, będzie teraz przedstawiana z punktu widzenia „walki klasowej w getcie"[50].

Był to mimo wszystko neutralny opis pracy Instytutu zamieszczony w zachodnim niemarksistowskim czasopiśmie. WLB zobowiązał się do niekomentowania spraw politycznych. Nie odpowiedział nawet na atak Alberta Nirensztеina i zarzut, że „jedynie udaje postępowość, podczas gdy w rzeczywistości nie demaskuje prawdziwych źródeł i sił neonazizmu w Niemczech Zachodnich, a obstaje przy starej, upadłej, burżuazyjnej ideologii"[51]. Zareagował jednak zdecydowanie na zarzut Nirensztеina, że biuletyn pomija publikacje naukowe spoza półkuli zachodniej. Spór nie tylko spowodował wymianę korespondencji[52], lecz zaowocował także obszernym raportem na temat działań ŻIH w kolejnym wydaniu WLB[53]. Przykład ten pokazuje, że mimo politycznych komentarzy, a nawet ataków na zachodnie instytucje, ŻIH chciał pozostać z nimi w kontakcie – przesłał bowiem WLB wszystkie swe publikacje i szczegółowe dane. Głównym celem krytyki WLB w „Bleter far Geszichte" było udowodnienie polskim władzom konieczności prenumerowania zachodniej prasy[54].

Na taką wyrozumiałość, z jaką spotkał się ze strony WLB, ŻIH nie mógł jednak liczyć w przypadku prasy żydowskiej w Stanach Zjednoczonych czy Izraelu.

---

[50] *Jewish Historical Research in Communist Poland*, „Wiener Library Bulletin", styczeń 1959, t. 4, nr 1, s. 4.

[51] Albert Nirensztein, *Wegn „winer lejbreri biuletin"* [O „Biuletynie Biblioteki Weinera"], „Bleter far Geszichte" 1952, nr 4, s. 169–175. Cytat ze streszczenia w języku angielskim na s. XIV.

[52] Zob. krytyka ze Wschodu, „Wiener Library Bulletin", maj–sierpień 1953, t. 7, nr 3/4, s. 16; *The „Wiener Library Bulletin" under Fire. Strictures in a Warsaw Learned Journal*, „Wiener Library Bulletin", maj–sierpień 1953, t. 7, nr 3/4, s. 127.

[53] *The Jewish Historical Institute in Warsaw*, „Wiener Library Bulletin", wrzesień–grudzień 1953, t. 7, nr 5/6, s. 39.

[54] Podobny artykuł pojawił się w „Biuletynie ŻIH": Adam Rutkowski, *O współczesnej burżuazyjnej historiografii żydowskiej we Francji (O czasopiśmie „Monde Juif")*, „Biuletyn ŻIH" 1953, nr 8, s. 53–72.

Po drugiej stronie oceanu głęboko zakorzeniła się nieufność wobec żydowskich naukowców z komunistycznej Polski. Trudno się temu dziwić, biorąc pod uwagę panujące tam antykomunistyczne nastroje i proamerykańskie nastawienie znacznej większości amerykańskich Żydów z jednej strony oraz antyamerykańską propagandę w publikacjach ŻIH z drugiej. Kiedy w grudniu 1950 r. wśród ruin warszawskiego getta odnaleziono drugą część Archiwum Ringelbluma, wieść o tym wydarzeniu szybko rozniosła się po całym świecie żydowskim. Różnie jednak na nią reagowano. Podczas gdy londyńska „The Jewish Chronicle" opisywała zdarzenie w sposób niemalże neutralny[55], komentarz Aarona Cejtlina w nowojorskim „Morgen żurnal" był znacznie bardziej krytyczny. W jego ocenie lepiej by było, gdyby dokumentów nigdy nie znaleziono. To, że dostały się w „niekoszerne ręce" warszawskich „historyków Jewsekcji", oznaczało jedynie, że mieli kolejne materiały, na podstawie których mogli snuć „absurdalną i przerażającą opowieść o wojnie klas za murami warszawskiego getta"[56]. Podobne komentarze ukazały się w „Di Naje Welt" [Nowy świat] w Tel Awiwie, „Arbeter-wort" [Głos robotników] w Paryżu, „Ha-Dor", tubie izraelskiej partii Mapai, oraz w „Bulletin" nowojorskiego Jewish Labor Committee, jak donosił rozgoryczony Archiwarius[57] w warszawskich „Jidisze szriften" [Pisma żydowskie]. Szczególnie rozżaliło go to, że zanim zaczęto krytykować rzekome fałszowanie materiałów przez Instytut, nie zaczekano nawet na ich publikację w „Bleter far Geszichte"[58].

Zachodni krytycy nie przestali źle mówić o ŻIH nawet wtedy, gdy przeczytali publikacje Instytutu i potwierdzili ich wartość naukową. Widać to na przykładzie recenzji *Noticn fun warszewer geto* [Notatki z warszawskiego getta] Ringelbluma, opublikowanej w bundowskim czasopiśmie „Lebns-fragn" [Podstawowe kwestie] w Tel Awiwie. Przez niemalże połowę tekstu autor Eliahu Szulman pisze o tym, że „[Żydowski] Instytut Historyczny [został] zbolszewizowany […] a cała historia Żydów podczas niemieckiej okupacji jest zafałszowana"[59]. Zaatakował wszystkich naukowców ŻIH bez wyjątku. „W końcu Berl Mark, Efraim Kupfer, [Artur/Aaron] Eisenbach i pozostali pracownicy Instytutu są niewolnikami stalinizmu. Jeśli ich komunistyczny pan nakazuje im fałszować, to fałszują"[60]. Jego recenzja dziennika Ringelbluma była jednak bardzo konstruktywna. Szulman

[55] Wspomniano jedynie pokrótce, że przekaz mógł zostać zniekształcony z powodów politycznych; *The Warsaw Ghetto Archives. List of Traitors Found*, „The Jewish Chronicle", 6 I 1951.

[56] Aaron Cejtlin, *Di naje material fun warszewer geto* [Nowe materiały z warszawskiego getta], „Morgen żurnal" [Dziennik poranny], 2 I 1951.

[57] Pseudonim Archiwarius używany był najprawdopodobniej przez jednego z pracowników Instytutu. Mógł to być Artur Eisenbach, kierownik Archiwum ŻIH (Archiwarius, *Noticn fun an alten archiwist* [Notatki starego archiwisty], „Jidisze szriften" 1951, nr 10 i 11).

[58] Dziękuję Agnieszce Żółkiewskiej za zwrócenie mojej uwagi na ten tekst.

[59] Eliahu Szulman, *Emanuel Ringelblums tog-buch* [Dziennik Emanuela Ringelbluma], „Lebns-fragn" [Podstawowe kwestie], maj 1953, s. 17.

[60] *Ibidem*, s. 18.

opisał ją jako autentyczną i nazwał „podstawowym dokumentem ludzkim i historycznym na temat czasów gett w Polsce"[61].

Recenzja Szulmana doskonale ukazuje błędne przekonania czytelników – a raczej recenzentów – spoza bloku radzieckiego, którzy otrzymywali publikacje ŻIH na temat Zagłady. W klimacie politycznym zimnej wojny panowało ogólne przeświadczenie, że wszystkie teksty opublikowane po wschodniej stronie żelaznej kurtyny zawierają fałszywe informacje. Takie zafałszowanie postrzegano z kolei jako całkowite i zamierzone zniekształcenie „prawdy historycznej", służące spełnieniu wymogów politycznych polskiego rządu i obozu sowieckiego. Podejście to opierało się nie tyle na krytycznej analizie prac ŻIH, ile na politycznych – zwłaszcza antykomunistycznych – przekonaniach. Fałszowanie źródeł i nierzetelne przedstawienie historii funkcjonowało jednak w inny sposób. Publikacje pojawiały się w czasie obowiązywania stalinowskich metod naukowych, cenzury, autocenzury i kontroli politycznej. Nadal jednak brakowało ustalonych granic, decydujących o tym, co można było napisać i opublikować. Bez usunięcia czy zredagowania tych fragmentów, które w sposób oczywisty zaprzeczały politycznym „prawdom" tamtych czasów, niemożliwe było opublikowanie materiałów źródłowych, które dotykały tematów politycznie kontrowersyjnych lub wrażliwych, takich jak Archiwum Ringelbluma. Celem tej manipulacji nie było przekazywanie politycznie poprawnego przekazu, lecz opublikowanie tekstu. Z tego też powodu na ogół nie zmieniano ogólnych założeń autora, a wszelkie tego typu zmiany były dokonywane tak subtelnie, że na pierwszy rzut oka ich nie zauważano[62]. Dlatego też, mimo licznych poprawek, tekst pozostawał dla Szulmana i wielu innych „autentyczny". Jednakże z jego ostrej krytyki pracowników ŻIH, „niewolników stalinizmu", którzy fałszowali wszystko, co tylko musieli, wynika jego niezdolność do przyznania, że uznawana przez niego za politycznie wrogą instytucja mogła mimo wszystko wnieść cenny wkład w naukę.

Jak już wspomniano, w 1952 r. w prasie żydowskiej wybuchła dyskusja za sprawą innego źródła z Archiwum Ringelbluma, *Churbn Warsze*. Po tym jak opublikowany w „Bleter far Geszichte" tekst, opatrzony wyjątkowo stronniczym politycznie wstępem od redakcji, dotarł na Zachód, żydowski poeta i dziennikarz H. Lejwik wprost oskarżył ŻIH o sfabrykowanie dokumentu. W swoim artykule w „Der Tog" nazwał *Churbn Warsze* „bluźnierczym nonsensem"[63]. Rozgniewały go liczne relacje o udziale policji żydowskiej i rad żydowskich w deportacjach. Jego zdaniem wszyscy Żydzi zamordowani podczas Zagłady byli męczennikami,

[61] *Ibidem*.

[62] Josef Kermisz, *In warszewer geto* [W warszawskim getcie], „YIVO bleter" 1953, nr 36, s. 282–96, i Nachman Blumental, *Di jerusze fun Emanuel Ringelblum* [Spuścizna Emanuela Ringelbluma], „Di goldene kejt" [Złoty łańcuch] 1953, nr 15, s. 235–242, dostrzegli zmiany jedynie dzięki swej szerokiej wiedzy na temat oryginału. Obaj brali udział w przygotowywaniu dziennika Ringelbluma przed emigracją z Polski w 1950 r.

[63] H. Lejwik, *Cwej dokumentn*, „Der Tog", 17 III 1952. Tłumaczenie na język polski na podstawie: Rose, *The Oyneg Shabes Archive*..., s. 187.

a autor *Churbn Warsze* – jak z pasją podkreśla Lejwik – pokazywał, że to, „co miało miejsce w Warszawie, było własnoręcznie przeprowadzoną na sobie przez Żydów eksterminacją”[64]. W opinii Lejwika taki tekst, opublikowany w bloku radzieckim i napisany przez anonimowego autora, musiał być fałszerstwem[65].

Atak Lejwika nie tylko wywołał burzliwą dyskusję w amerykańskiej prasie żydowskiej[66], ale sprowokował też do reakcji samego Marka. W długiej odpowiedzi na krytykę zatytułowanej „Judenratisze «ahawes Jisroel»” [Judenratowe umiłowanie Izraela] Mark udowodnił autentyczność *Churbn Warsze*, powołał się na podobną relację Ringelbluma i innych członków jego grupy dotyczącą rad żydowskich oraz zidentyfikował autora *Churbn Warsze* jako Jehoszuę Perlego, znanego przed wojną pisarza żydowskiego. Według Marka sposób, w jaki Lejwik postrzegał to, że Żydzi byli ofiarami, miał na celu wybielenie rad żydowskich i policji żydowskiej, a tym samym ukrycie wewnętrznej zdrady w gettach[67]. Nawiązując do porozumienia luksemburskiego, Mark nazwał Lejwika jedną z tych osób w Stanach Zjednoczonych, które dla celów bieżącej polityki domagają się rehabilitacji rad żydowskich[68]. Artykuł Marka nie był tylko odpowiedzią na krytykę Lejwika. Był adresowany także do Żydów w Polsce i pełnił funkcję kolejnego dowodu jego politycznej poprawności. Ukazał się więc nie tylko w „Bleter far Geszichte”, ale także – w czterech częściach – w polskiej gazecie „Fołks-Sztyme” [Głos ludu] wydawanej w jidysz[69], która miała zdecydowanie więcej czytelników wśród Żydów w Polsce. Kilka miesięcy później tekst w „Fołks-Sztyme” przyczynił się do oskarżeń postawionych Markowi i ŻIH.

ŻIH – Ukryta twierdza nacjonalizmu żydowskiego w Polsce Ludowej?

Jesienią 1952 r. wydawało się, że stalinowski antysemityzm wraz z radziecką kampanią przeciwko kosmopolityzmowi oraz zbliżającym się procesem Slánskiego w Pradze[70] dotrze wkrótce do Polski. Wśród polskich Żydów narastały

[64] *Ibidem*, s. 209.

[65] Na temat kontrowersji zob. *ibidem*. Krótsze, ale bardziej stonowane przedstawienie roli Marka w dyskusji można znaleźć w: Jan Schwarz, *Survivors and Exiles. Yiddish Culture after the Holocaust*, Detroit: Wayne State University Press, 2015, s. 118–120.

[66] Dyskusję opisuje: Rose, *The Oyneg Shabes Archive…*

[67] Mark, *Ruch oporu w getcie białostockim…*, s. 114. Tłum.: Rose, *The Oyneg Shabes Archive…*, s. 188.

[68] *Ibidem*.

[69] Bernard Mark, *judenratisze „ahawes Jisroel” (an entfer ojfn bilbl fun H. Lejwik)* [Judenrat – umiłowanie Izraela (Odpowiedź na pomówienia H. Lejwika)], „Fołks-Sztyme”, 6 VIII 1952, nr 125; 9 VIII 1952, nr 127; 12 VIII 1952, nr 128; 13 VIII 1952, nr 129. Tekst opublikowano pod tym samym tytułem zarówno w czasopiśmie „Bleter far Geszichte”, jak i w gazecie „Fołks-Sztyme”. W „Fołks-Sztyme” ukazał się w czterech częściach.

[70] W listopadzie 1952 r. Rudold Slanský i 13 innych osób, które były prawie włącznie żydowskimi działaczami KPČ, zostało oskarżonych m.in. o szpiegostwo na rzecz Izraela. Jedenastu z nich, wśród nim Slanskiego, skazano na śmierć i stracono 3 XII 1952 r.

obawy, zresztą nie bez podstaw, że Warszawa będzie kolejnym świadkiem procesu pokazowego przeciw rzekomej konspiracji syjonistycznej. Po aresztowaniu oskarżonego o przewodniczenie trockistowsko-titowsko-syjonistycznemu spiskowi Slánskiego pod koniec 1951 r. wzrosły naciski na polski rząd, żeby „ujawnił" spisek syjonistyczny w swoich szeregach. Choć prezydent Bolesław Bierut opierał się takim naciskom[71], w listopadzie 1952 r. rozpoczęły się kontrole w aparacie władzy, podczas których polskie służby bezpieczeństwa pojawiły się także w ŻIH i skonfiskowały artykuły z zachodniej prasy żydowskiej autorstwa wysoko postawionych członków państwowej administracji[72]. 26 listopada, w czasie gdy proces Slánskiego powoli dobiegał końca, aresztowano pracownika ambasady Izraela oskarżonego o szpiegostwo[73]. Wydarzenia te nie były bezpośrednio powiązane z ŻIH. Jednak Mark, który zdawał sobie sprawę, że wielu jego poprzednich znajomych z radzieckiego Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego zaginęło pod koniec lat czterdziestych, dobrze wiedział, że Instytut i przede wszystkim on sam mogli wkrótce znaleźć się na celowniku syjonistycznych konspiratorów. Jego obawy okazały się uzasadnione.

Zachęcony relacją prasową z procesu Slánskiego, A. Sztark, dolnośląski korespondent „Fołks-Sztyme", wysłał 24 listopada do prezydenta Bieruta odręcznie sporządzony list oraz treściwy, ośmiostronicowy raport na temat ideologicznych założeń ŻIH. Pisał, że po długich przemyśleniach uznał za swój obowiązek partyjny poinformować prezydenta o przewinieniach ideologicznych ŻIH[74]. Sam raport dowodził jednak, że motywacje Sztarka miały charakter bardziej osobisty niż polityczny – Sztark napisał niegdyś dzieło literackie dla wydawnictwa Idisz Buch [Żydowska książka], którą Mark recenzował i odrzucił. W swej krytycznej recenzji Mark skupił się głównie na tym, że Sztark błędnie opisywał Radę Żydowską i jej przewodniczącego terminami w języku jidysz: „Idn-rat" i „Idn-elterer". Sztark cytował jego opinię, że „nie była to instytucja żydowska, a wroga agentura"[75], co przedstawił Bierutowi jako dowód uwikłania ideologicznego Marka. Jego zdaniem rady żydowskie były tak żydowskie, jak stronniczy był rząd Pétaina we Francji – obie instytucje reprezentowały do pewnego stopnia swoje społeczności[76].

---

[71] Marci Shore, *Children of the Revolution: Communism, Zionism, and the Berman Brothers*, „Jewish Social Studies" 2004, t. 10, nr 3, s. 42 i n.

[72] Adam Rayski, *Zwischen Thora und Partei. Lebensstationen eines jüdischen Kommunisten*, Freiburg im Breisgau: Herder Verlag, 1987, s. 173–180.

[73] Bożena Szaynok, *Poland–Israel 1944–1968. In the Shadow of the Past, and of the Soviet Union*, Warsaw: Institute of National Remembrance Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation, 2012, s. 219. Wyd. polskie: *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2007.

[74] Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny PZPR, Kancelaria Sekretariatu, 237/V-98, k. 73.

[75] *Ibidem*, k. 74.

[76] *Ibidem*.

Nawiązując do odpowiedzi Marka na artykuł Lejwika w „Fołks-Sztyme", napisał:

> Spór między tow. B. Markiem a żydowskim reakcjonistą amerykańskim H. Lajwikiem [Lejwikiem] redukuje się faktycznie do następującego: Podczas gdy reakcjonista Lajwik ogarnia świątobliwym tałesem żydowskim wszystkich Żydów wymordowanych przez hitlerowskich okupantów, nie wyłączając ani członków Idn-ratów, ani żydowskich policjantów getta, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego tow. B. Mark w wyżej wspomnianych czterech artykułach wskazuje, że członkowie Idn-ratów i żydowscy policjanci w gettach byli haniebnymi zdrajcami narodu żydowskiemu i dlatego musimy ich napiętnować – wyrzucić spod świątobliwym tałesu żydowskiego[77].

Sztark oskarżył więc Marka o jedynie nieznacznie zmodyfikowany sposób interpretacji Zagłady w porównaniu z tym obranym przez Lejwika. Według niego właściwa analiza walki klas w gettach powinna uwzględniać rolę innych żydowskich partii burżuazyjnych i ugrupowań niekomunistycznych. Sztark uważał też, że Mark starał się o maskowanie „walki syjonizmu przeciw idei oporu i […] roli syjonizmu jako współpracownika «Idn-ratu»"[78]. Rolę komunistów natomiast, według Sztarka, jedynego ugrupowania w getcie popierającego opór w getcie, zwłaszcza zbrojony, nie została opisana w wystarczającym wymiarze. Dla Sztarka najważniejszym problemem w historii polskich Żydów i gett w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej było ukazanie całej działalności żydowskich partii burżuazyjnych, czyli wszystkich oprócz komunistów, z ich klerykalnymi, syjonistycznymi i bundowskimi ideologiami oraz merkantylnymi i brutalnie egoistycznymi światopoglądami. „[P]rzygotowały" one, według niego, „grunt wśród Żydów polskich przed okupacją hitlerowską, a za czasów okupacji doprowadziły do tego, że pomimo heroicznej walki komunistów i pozyskane przez nich grupy – miliony Żydów polskich pod kierownictwem Idn-ratu szło bez oporu z żonami i dziećmi na rzeź"[79].

Sztark oskarżał Marka o nieumiejętność poprawnej analizy sytuacji w gettach z punktu widzenia marksizmu oraz – co było zapewne dla Marka groźniejsze – o poglądy nacjonalistyczne i prosyjonistyczne sympatie. Trudno sobie wyobrazić, że nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji, jakie mogłoby to mieć dla Marka podczas procesu pokazowego przeciwko rzekomej konspiracji syjonistycznej w Pradze.

Sztarkowi nie udało się jednak spowodować czystki w ŻIH. Biuro Bieruta skierowało list do Szymona Zachariasza, który pracował w dziale organizacyjnym Centralnego Komitetu PZPR i był odpowiedzialny za sprawy żydowskie. Choć Zachariasz oceniał krytycznie dawne, bliskie syjonizmowi poglądy Mar-

[77] *Ibidem.*
[78] *Ibidem*, k. 77.
[79] *Ibidem*, k. 78 i n.

ka, postanowił go chronić. Przesłał do Sztarka długi list, w którym szczegółowo opisywał powody odrzucenia jego krytyki. Dodał, iż nie uważa, że w pracach autorów zgromadzonych wokół ŻIH, w tym w pracach samego towarzysza Marka, nie ma błędów,[80] ale

> [p]ublikacje Żydowskiego Instytutu Historycznego ukazujące się w ostatnich latach stale wyrównują starą, fałszywą [politycznie – St.S.] linię i stanowią poważny wkład w historiografię dziejów okresu okupacji. Poważnym krokiem naprzód po linii sprostowania fałszywych błędów będzie najnowszą pracą o powstaniu w getcie warszawskim, mająca się ukazać w 10. rocznicę powstania[81].

Pisząc do Sztarka 22 grudnia 1952 r., Zachariasz czuwał, by nowa książka Marka o powstaniu w getcie sprostała tym oczekiwaniom. Nie wiadomo, ile na temat tego, co się działo wokół oskarżeń Sztarka, Zachariasz powiedział Markowi, ale publikacje Marka i ŻIH z wiosny 1953 r. dowodzą, że przynajmniej zasygnalizował mu istnienie niebezpieczeństwa. ŻIH włączył się nagle w antysyjonistyczną propagandę bloku radzieckiego, przynajmniej jeśli chodzi o jego polskie publikacje. Drugi numer „Biuletynu ŻIH" z 1952 r., który ukazał się na początku roku 1953, zawierał mnóstwo antyimperialistycznych zwrotów, odniesień do Stalina i Lenina oraz ataków na „amerykańs[kich] epigon[ów] judentratowców"[82] lub „syjonistyczny rząd Izraela" popierający „ludobójcze plany anglo-amerykańskiego bloku agresji"[83]. W „Biuletynie ŻIH" pojawił się też jeden artykuł zdecydowanie potępiający syjonizm: *O genezie syjonizmu. Przyczynek do zagadnienia: Syjonizm w służbie imperializmu* F. Kupfera[84]. Z korespondencji Marka i Szymona Datnera wynika, że tak jak na Marka presję wywierał Zachariasz i ówczesne wydarzenia, tak Mark naciskał na swych pracowników, by do pisanych przez siebie artykułów wprowadzali tego typu wyrażenia[85]. 13 stycznia 1953 r. Rosyjska Agencja Prasowa TASS poinformowała o aresztowaniu „lekarzy-morderców", którzy w imieniu „nikczemnej syjonistycznej organizacji szpiegowskiej"[86] Joint próbowali zamordować członków rządu sowieckiego[87]. Informacja ta pojawiła się w „Fołks-Sztyme" 14 stycznia[88]. Z powodu tych doniesień Mark do-

[80] *Ibidem*, k. 87.

[81] *Ibidem*.

[82] Datner, *Wehrmacht a ludobójstwo...*, s. 153.

[83] Artur Eisenbach, *O roli hitlerowskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w eksterminacji ludności żydowskiej*, „Biuletyn ŻIH" 1952, nr 4, s. 304.

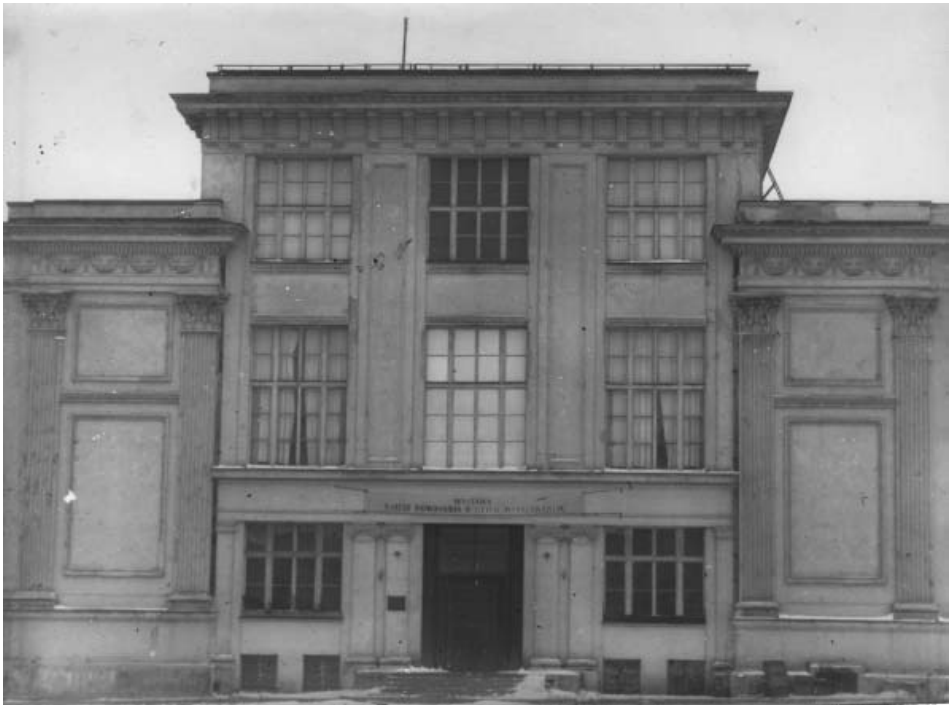
[84] F. Kupfer, *O genezie syjonizmu. Przyczynek do zagadnienia: Syjonizm w służbie imperializmu*, „Biuletyn ŻIH" 1952, nr 3, s. 73–85.

[85] AŻIH, Szymon Datner, teczka osobista, k. 76.

[86] Opis pojawił się w „Izwiestii", 13 I 1953 r.; Yakov Rapoport, *The Doctors' Plot*, London: Fourth Estate, 1991, s. 79.

[87] Tłumaczenie angielskie oświadczenia TASS można znaleźć w: *ibidem*, s. 74 i n.

[88] „Fołks-Sztyme", 14 I 1953.



Budynek ŻIH w dniu otwarcia wystawy poświęconej dziesiątej rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim. Fotograf nieznany (AŻIH, 2159)

pisał Joint do listy tych, których należy atakować, po czym – bez wiedzy i zgody autora – przeprowadził taki atak w artykule Szymona Datnera[89]. Kiedy w kwietniu 1953 r. Datner zaprotestował przeciwko ingerencji w swą pracę i zażądał korekty tekstu, natychmiast zwolniono go z ŻIH z adnotacją, że nie był zdolny do pracy umysłowej ze względu na swą „obcość ideologiczną"[90].

Książkę Marka na temat powstania w getcie warszawskim redagował Szymon Zachariasz. Przekazano ją do składu 15 stycznia 1953 r.[91], dwa dni po tym, jak ujawniono spisek lekarzy. We wstępie umieszczono portrety Stalina i Bieruta[92], a sama książka pełna była pochwał pod adresem Stalina, który w tekście został przedstawiony w sposób sugerujący jego samodzielne zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami. Jednocześnie gwałtownie atakowano Izrael i organizacje żydowskie na Zachodzie oraz przede wszystkim porozumienie luksemburskie:

[89] AŻIH, Szymon Datner, teczka osobista, k. 74.

[90] *Ibidem*, k. 79 oraz informacje dostarczone przez córkę Datnera Helenę Datner.

[91] Taka data pojawia się w metryce; zob. Bernard Mark, *Powstanie w getcie warszawskim na tle ruchu oporu w Polsce. Geneza i przebieg*, Warszawa: ŻIH, 1953, s. 4.

[92] Zdjęcie Stalina znajduje się między s. 8 i 9, a Bieruta – między s. 12 i 13.

> Do jednej z najbardziej ohydnych i obrzydliwych scen tej powtórnej maskarady należy zrehabilitowanie neohitlerowskiego reżymu Konrada Adenauera przez światową organizację syjonistyczną, przez żydowsko-nacjonalistyczną organizację „Joint" i przez reakcyjny rząd państwa Izraela. Bezczeszcząc pamięć sześciu milionów pomordowanych przez hitlerowskich ludobójców ofiar, hańbiąc świętą pamięć powstańców getta, przywódcy światowego syjonizmu i reakcyjnego rządu izraelskiego […] wysługują się imperialistom amerykańskim[93].

Wszystkie odniesienia do działaczy syjonistycznych w podziemiu zostały z tekstu usunięte, choć były Markowi znane. Ich nazwiska pojawiają się w książce w wersji jidysz, opublikowanej w 1955 r. i mającej identyczny układ. Zniknęły stamtąd natomiast ostre ataki na izraelski rząd i Joint oraz odniesienia do Stalina i jego charakteru. W wydaniu w języku jidysz, w samym wstępie, pojawił się tylko jeden, mało istotny cytat ze Stalina[94].

Mark prawdopodobnie celowo wstrzymał publikację książki w jidysz do czasu, gdy możliwe było jej wydanie bez antysyjonistycznych uwag. Potwierdza to także, że udział ŻIH w antysyjonistycznej propagandzie w latach 1952–1953 ograniczał się głównie do polskojęzycznych publikacji. Ostatni numer „Bleter far Geszichte" z 1952 r. nie zawiera żadnych takich stwierdzeń. By podkreślić jednak lojalność ŻIH, zamieszczono w nim tłumaczenie na jidysz artykułu Stalina dotyczącego zagadnień ekonomicznych[95]. Artykuł został z pewnością dodany po tym, jak rozpoczęto pracę nad składem, ponieważ zawiera rzymską numerację stron. Pierwszy numer z 1953 r. został z kolei poświęcony tłumaczeniu na jidysz protokołu z warszawskiego procesu Jürgena Stroopa, który dowodził wojskami niemieckimi podczas powstania w getcie[96]. Mark prawdopodobnie próbował oszczędzić zachodnim Żydom antysyjonistycznych sloganów, jako że nie rozumieli ówczesnej sytuacji politycznej w Polsce.

Znajduje to odzwierciedlenie w reakcji pewnego obcokrajowca na wystawę ŻIH poświęconą powstaniu, którą reorganizowano na początku 1953 r. Ostatnia część wystawy miała przedstawiać „testament ideowy bojowców getta", czyli – jak określił to Adam Rutkowski, jeden z kuratorów wystawy – „nienawiść do ludobójczego imperializmu, walkę o wolną, silną i niepodległą Polskę Ludową, walkę przeciwko podżegaczom wojennym o trwały pokój"[97]. W 1954 r. do War-

---

[93] Mark, *Powstanie w getcie warszawskim*..., s. 12 i n.

[94] Jedyny cytat ze Stalina pojawia się na s. 10; Bernard Mark, *Der ojfshtand in warszewer geto*, Warsze: Idisz Buch, 1955.

[95] Josif W. Stalin, *Bamerkungen eegn di ekonomisze fragn, welche zenen farbundn mit der nowember-diskusje fun 1951 jor* [Uwagi na temat zagadnień ekonomicznych związanych z dyskusją listopadową 1951 roku], „Bleter far Geszichte" 1952, t. 5, nr 4, s. III–LXXXIV.

[96] Proces odbywał się w Warszawie w lipcu 1952 r. i zakończył się wyrokiem śmierci, który wykonano 6 III 1953 r.

[97] Adam Rutkowski, *Wystawa X-lecie Powstanie w Getcie Warszawskim*, „Biuletyn ŻIH", nr 6–7, s. 218–233.

szawy przyjechał Ian Mikardo, brytyjski poseł Partii Pracy, którzy odwiedził między innymi ŻIH. Tak wizytę w muzeum opisywał dla „The Jewish Chronicle":

> Dwa górne piętra Żydowskiego Instytutu Historycznego zajmuje aktualnie wspaniała wystawa snująca opowieść o powstaniu w getcie warszawskim. Na samym jej końcu znajduje się kilka paneli (dyrektor nie wydawał się zmartwiony tym, że się im przyglądam) poświęconych tezie, że podżegacze wojenni po wojnie zachowują się dokładnie tak samo, jak ci przedwojenni. Tuż obok zdjęć przywódców nazizmu, Franklina Roosevelta i Neville'a Chamberlaina znajdujemy fotografie Eisenhowera, Churchilla, Ben-Guriona i Sharetta. W centrum znajduje się zdjęcie przedstawiające podżegacza wojennego Harry'ego Trumana, któremu podżegacz wojenny Chaim Weizmann ofiaruje w darze Sefer Torę[98].

Krótko po wizycie Mikarda, a być może nawet przed ukazaniem się jego artykułu w „The Jewish Chronicle", usunięto tę część wystawy pod wpływem oficjalnej skargi złożonej przez ambasadę Izraela, jako powód podając jej „polityczną dezaktualizację"[99]. Biorąc pod uwagę artykuł Mikarda, Mark nie był z tego powodu niezadowolony. Kiedy w drugiej połowie 1954 r. sytuacja polityczna w Polsce uspokoiła się (antysyjonistyczna kampania ustała krótko po śmierci Stalina), z publikacji Instytutu zniknęły nacechowane politycznie komentarze. We wstępie poprawionego wydania swej książki z 1958 r. Mark zawarł nawet aluzję do własnej stronniczości politycznej: „Duch czasu wycisnął jednak na tej pracy swe piętno […] [N]iektóre braki i błędna interpretacja kilku podstawowych zagadnień nadają pracom z lat 1953 i 1954 charakter pewnej jednostronności"[100].

Podsumowanie

Nie ma z pewnością w historii socjalistycznej Polski okresu, w którym historia i praca naukowa w ogóle były bardziej upolitycznione i politycznie wykorzystywane niż w czasie stalinizmu. Wiele prac wówczas opublikowanych zawierało poważne politycznie motywowane nieścisłości, które dla osób z zewnątrz mogły wydawać się absurdalne. Jednak w Polsce we wczesnych latach pięćdziesiątych wszyscy, nawet zdeklarowani antykomuniści wiedzieli, jak czytać teksty pisane w „dialekcie partyjnym", zawierające niekiedy „nieistniejące fakty", jak ujął to Shmuel Krakowski. Nawet po okresie stalinizmu polscy naukowcy zdawali sobie sprawę z tego, w jaki sposób należy podchodzić do prac sporządzonych w tamtym czasie. W 1957 r. historyk Karol M. Pospieszalski z poznańskiego Instytutu Zachodniego pisał do Artura Eisenbacha, że chciałby w jednej ze swych publikacji odwołać się do fragmentu *Hitlerowskiej polityki eksterminacji Żydów* Eisenba-

[98] „The Jewish Chronicle", 22 X 1954.

[99] Szaynok, *Poland–Israel 1944–1968…*, s. 266 i n.

[100] Bernard Mark, *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Warszawa: Wydawnictwo MON, 1958, s. 9.

cha. Ponieważ jednak podejrzewał, że po latach stalinizmu autor napisałby ten fragment inaczej, postanowił go o to poprosić, co oznaczałoby usunięcie z tekstu wszystkich nieobiektywnych politycznie fragmentów[101]. Naukowcy spoza Polski często nie zdawali sobie sprawy z sytuacji polskiej nauki i nie rozumieli nacisków politycznych wywieranych na historyków. Z tego powodu publikowane przez ŻIH w tym okresie prace poważnie nadszarpnęły reputację Instytutu, do czego wielokrotnie w historiografii wracano i co do dziś kompromituje pracę niektórych naukowców, np. Bernarda Marka.

Oceniając wartość historiograficzną publikacji ŻIH, należy wziąć pod uwagę okoliczności polityczne jego pracy. Mimo swych wielu niedociągnięć i stronniczości teksty te są nadal istotne dla wczesnej historiografii na temat Zagłady, a bez klasycznej propagandy stalinowskiej nie mogłyby się ukazać. To samo można powiedzieć o innych ważnych opracowaniach na temat Zagłady powstałych na bazie Archiwum Ringelbluma i innych źródeł. Co więcej, gdyby Mark i jego współpracownicy nie dostosowali się do sytuacji politycznej, najprawdopodobniej naraziliby Instytut na likwidację. Z kolei bez ŻIH los jego archiwów byłby niepewny, a ich publiczne udostępnienie stałoby się wątpliwe.

Z języka angielskiego przełożyła *Paulina Chojnowska*

Słowa kluczowe
Żydowski Instytut Historyczny, Bernard Mark, ideologizacja, stalinizacja

Abstract
The Jewish Historical Institute in Warsaw was probably the only research institution in the Soviet Bloc and one of very few that undertook research on the Shoah during the 1950s. This article analyses the institute's research and working conditions against the background of the general political regime under Stalinism in Poland. It argues that despite sometimes heavy-handed political biases in its publications, the institute made an important contribution to research on the Shoah. Its work also came to the attention of Jewish centres outside the Soviet Bloc, though it was seen through the prism of the Cold War.

Key words
The Jewish Historical Institute, Bernard Mark, ideological offensive, Stalinisation

[101] AŻIH, 310/184AR, 201–300, K.M. Pospieszalski, List do Eisenbacha, 16 II 1957 r., b.p.